

(Gazzetta Dello Sport - C.Zucchelli) 73 minuty na boisku z zespołem Primavera, z opaską kapitana, w towarzyskim meczu wygranym 3-1 (bramki Bordina, Keby i Tumminello) w Trigorii z Trastevere (zespół z Serie D). Mistrzostwo na koszulce drużyny Alberto De Rossiego może być dla Federico Fazio jedynie dobrym omenem przed nadchodzącym sezonem, który dla niego, jako Romanisty, rozpocznie się dopiero jutro, gdy przejdzie pierwszy trening z grupą Spallettiego.

Wczoraj trenera nie było w Trigorii, podczas gdy on kopał piłkę z młodszymi ("dziękuję za wszystko chłopaki", napisał potem na portalu społecznościowym), ale obserwował go Massara, który zdał potem sprawozdanie Sabatiniemu i Spallettiemu. Grał dokładnie tyle ile przewidziano, po tym jak w ostatnich dniach trenował indywidualnie i na niezbyt wysokich obrotach; pokazał że jest w dobrej formie. Również mentalnej, biorąc pod uwagę to co powiedział swojemu przyjacielowi Vertonghenowi: *"jestem bardzo podekscytowany nową przygodą"*.

Fazio, który zdaniem wielu może nie pozostawić po sobie w wieku 29 lat wielkiego śladu, tak jak było mu pisane, jest kimś, kto zdobył już nieco satysfakcji w karierze: był w Argentynie, która w 2008 roku, w Pekinie, zdobyła złoty medal Igrzysk Olimpijskich. Razem z nim byli Messi, Agüero, Riquelme, Mascherano, Garay, Lavezzi i Banega. Z Sevillą zdobył dwa puchary Ligi Europy: jeden jako bohater, ten z 2014 roku, gdzie był podstawowym graczem, drugi, wygrany kilka miesięcy temu z Liverpooliem, jako rezerwowy (tylko 2 występy) po sześciu miesiącach niepowodzenia w Tottenhamie, gdzie zaliczył zero minut i tylko dwa powołania na 23 mecze Premier League.

W Seville jego kolegą przez sześć sezonów był Diego Perotti, który dwa dni temu przywitał go na kolacji w swoim domu, na której byli obecni również Paredes i Iturbe. Jego zadaniem jest przekonanie Spallettiego. Zwłaszcza teraz, gdy wraz z przybyciem Vermaelena, na środku defensywy jest spory korek.

Autor: abruzzo